

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. We Lwowie po 10 c. do nabywcy w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	24 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikar róg Ryńki i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłączone p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Baczowski, Courbevoie pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Nymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurtu a. M. G. L. Danbe & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 20 stycznia.

I dziś znowu musimy poruszyć sprawę z dziedziny szkolnej. Jest to kwestya systemizowania posad inspektorów okręgowych w Galicji. Omawialiśmy ją już niejednokrotnie i popieraliśmy ją datami statystycznymi i względami pedagogicznymi, wychodząc z tego przekonania, iż ostateczne ustalenie tych posad i położenie końca ciągłym prowizoryzm inspektorskim odpowiada istotnemu interesowi i potrzebie naszych szkół. Jeżeli jednak dziś zabieramy w tym samym przedmiocie głos, czynimy to dlatego, że właśnie onegdaj poseł Piniński poruszył go w Kole polskiem i z upoważnienia Koła wniósł w Izbie oświaty projekt do ustawy. Poseł Piniński sprawę tę zaopiekował się gorąco, bo już podczas ostatniej dyskusji budżetowej przy etacie ministerstwa oświaty poruszył ją w Izbie i wyczerpująco umotywował, a zasłuził się on niewątpliwie dobrze naszemu szkolnictwu, jeśli dołoży starań i zabiegów w tym kierunku, aby sprawa systemizowania posad inspektorów okręgowych jak najrychlej została załatwiona.

Projekt, wniesiony przez posła Pinińskiego, nie może się spotkać z zasadniczym oporem ze strony ministra oświaty bar. Gautscha, bo ten sam minister już w r. 1889 wniósł w parlamencie nowelę szkolną, dotyczącą systemizowania posad inspektorów okręgowych, a w motywach do tej noweli bardzo słusznie podniesiono, że instytucje tych inspektorów należy uważać za jeden z najważniejszych czynników w dziedzinie urządzeń szkoły ludowej, gdyż właśnie inspektorowie mają zostawać w najbliższej styczności ze szkołą i nauczycielstwem, przez bezpośrednią osobistą interwencję popierać pomyślny rozwój szkolnictwa, naukę na wskazanych torach utrzymywać, nauczycielstwo nadzorować i badać niewłaściwości i wykroczenia. Tego rodzaju czynności nie mogą być określone wskazówkami ani instrukcjami, chociażby takowe były najdokładniejsze i teoretycznie najlepiej uzasadnione, owsem wszystko zależy od osobistości funkcyonariusza, a zadaniem administracji oświecenia publicznego jest z szczególnością przezornością postępować przy wyborze takiego funkcyonariusza. Aby zaś na tę trudną i odpowiedzialną posadę pozyskać uzdolnione siły, jest rzeczą nieodzowną dać inspektorom stanowisko pewne i zachować ich stale dla tego powołania. Ograniczone tylko do pewnego czasu obsadzenie tych posad, jakie obecnie istnieje, pociąga za sobą niektóre braki, a następstwem tego jest, że wobec drobnych materyalnych korzyści a wielkiego nawału pracy, jaki ten urząd przedstawia, w wielu okręgach administracyjnych staje się rzeczą, czem raz trudniejszą, znaleźć ludzi, którzyby zupełnie do roli swemu zadaniu.

Z tych też słusznych powodów wychodził minister, wnosząc projekt do ustawy o ustanowieniu inspektorów okręgowych w charakterze urzędników państwowych. A jeżeli prowizoryczność posad inspektorskich uważał rząd za niekorzystną we wszystkich krajach okronnych, to te niekorzyści najdotkliwiej dają się uczuwać w Galicji i dlatego posłowie polscy wystąpili w tej sprawie ze specjalnym swoim projektem, zwłaszcza że odpowia-

da on najzupełniej intencjom i uchwałom naszego Sejmu.

Wiadomo bowiem, że w myśl ustawy z r. 1873, kraj nasz dzielił się na 37 okręgów szkolnych, z których niektóre obejmowały nawet po trzy powiaty polityczne. W r. 1887 uchwałił jednak Sejm ustawę, w myśl której każdy powiat polityczny, w każdych granicach swoich, tworzy osobny okręg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową, której siedzibą jest siedziba politycznej władzy powiatowej. Prócz tego miasta Kraków i Lwów stanowią osobne okręgi szkolne, a przeto obecnie mamy 76 okręgów szkolnych i tyleż rad szkolnych okręgowych, ale tylko 48 inspektorów, z których 20 ma nadzór nad pojedynczymi, a 28 nad podwójnymi okręgami. Zjął też dobrze uczynił poseł Chranowski, iż poruszył także w Kole sprawę powiększenia liczby inspektorów, aby ostatecznie wykonana została w zupełności ustawa z roku 1887 i aby każdy powiat polityczny miał swego inspektora.

Ze sprawa systemizowania posad inspektorskich jest nagłą, okazuje się także wymownie z ostatniego sprawozdania Rady szkolnej za ubiegły rok szkolny, w którym stwierdzono, że trudności nadzoru wobec silnego wzrostu ilości szkół i klas wzmaga się stale. Coraz trudniej pozyskać do tego zawodu nauczycieli ze szkół średnich. Nawet lepiej dotowani nauczyciele ludowi ze znaczniejszych miast wymawiają się od przyjęcia tego urzędu. Często też Rada szkolna otrzymywała podania inspektorów okręgowych, wziętych ze szkół ludowych, którzy, powołując się na trudności swego materyalnego położenia, chcą powrócić na zastrzeżone sobie posady, albo proszą o przeniesienie do miast, w których mogliby dzieciom swym zapewnić łatwiejszą naukę. O tych stosunkach powiadomiony jest p. minister oświaty, gdyż Rada szkolna ten stan rzeczy przedstawiła mu w osobnym memorjale.

Projekt Koła polskiego poprze tedy zabiegi naszej naczelnej władzy edukacyjnej, bo nie może ulegać wątpliwości, że prowizoryczność posad inspektorskich jest jednym z główniejszych powodów, iż do tego zawodu niewiele garnie się kompetentów, a wobec tego władza nie ma swobodnego wyboru. Zresztą dziś każde obsadzenie posady inspektorskiej pociąga za sobą konieczność prowizorycznych zastępstw w pełnieniu obowiązków nauczycielskich w szkołach publicznych, na czem naturalnie cierpi prawidłowy tok nauki.

Tak zasada wniesionej przez posła Pinińskiego projektu, oraz pobudki, z których wypłynęły są słuszne i uznania godne. Systemizowanie posad inspektorów okręgowych przyniesie znaczne korzyści i przyczyni się skutecznie do pomyślnego rozwoju naszych szkół, bo w swojej pamiętej w roku 1886 mowie sejmowej przedniósł słusznie poseł Stanisław Badeni, iż póki dla każdego powiatu politycznego nie będzie ustanowiony osobny inspektor, póki inspektorowie nie będą mieli zapewnionej sobie przyszłości, póki inspektor będzie wynagradzany za to, czem był, a nie za to, czem jest, tak długo o należyty nadzór szkolnym mowy być nie może.

Ponieważ krakowski Komitet powiatowy przedwyborczy przyjął jednomyślnie i przedstawił kandydaturę p. Dra Franciszka Paszkowskiego na posła do Sejmu z krakowskiego okręgu wyborczego mniejszej własności, przeto Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa, odpowiednio instrukcji uchwalonej przez Koło sejmowe, kandydaturę tę zatwierdził, ogłaszając ją i szanownym wyborcom poleca.

W imieniu i z upoważnienia Komitetu centralnego przedwyborczego:

przewodniczący Leon Chranowski.

Przegląd polityczny.

Piszę nam z Wiednia:

(:) „Przy odbywaniu w Kole polskiem wyborze komisji parlamentarnej za pierwszym głosowaniem wybrani zostali: Jaworski, Madeyski, Benčí i Abrahamowicz. Przy drugim głosowaniu rozdzielili się głosy między Stadnickim, Góluhowskim i Szepepanowskim, z których żaden nie otrzymał potrzebnej większości. — Następnie padło na Stadnickiego i na Góluhowskiego po 24 głosy, zaczęli oświadczyć Stadnicki, który już naprzód był postanowił nie przyjmować wyboru, gdyby go tylko bliżej sobie frakcji miał zawdzięczać, że wyboru nie przyjmie. Wszelako mimo tego zarządzone losowanie między obydwoma kandydatami, a choć los padł na Stadnickiego, tenże powtórnie oświadczył, że wyboru, który losowi zawdzięcza, przyjąć nie może. Góluhowski nie cofnął swej kandydatury i w następnym głosowaniu otrzymał potrzebną większość jednego głosu.

Do tego streszczenia przebiegu wyborów kilka słów dodać musimy. Nie chodzi nam o rezultat, choć wybór Stadnickiego wydawałby się nam najwłaściwszym tak ze względu na dotychczasową jego działalność w kraju i w Wiedniu, jak i z uwagi na właściwą mu, a u nas coraz rzadziej niestety stanowczą w zasadach i w wyznawaniu tychże. Ale chodzi nam o stosunek faktyczny przy owym wyborze, i tu kilka nam się nasuwa uwag. Podział na stronnictwa ma niezawodnie mniejsze znaczenie w Kole polskiem, gdzie zasada solidarności stanowi siłą spójną na zewnątrz, aniżeli w kraju, a mianowicie w Sejmie. Wszelako alians pewnej grupy, windykującej sobie miano konserwatystów, dla przeprowadzenia swego kandydata przy wyborze komisji parlamentarnej z lewicą Koła, uważamy za krok co najmniej wielce nierozważny, bo nie na to się do zasad zachowawczych przyznaje, nie na to i powołuje na pigułkę ale i obowiązującą tradycję Góluhowskiego, aby się przy pierwszej sposobności przejąć konserwatystom innego odcienia czy zakroju z niekonserwatystami łączyć. Właśnie w organach publicznych tej grupy odzywają się wciąż głosy, że Koło polskie powinno być wiernem odbiciem Sejmu galicyjskiego. Czy alians frakcji, mieniającej się zachowawczą, z lewicą, odpowiada tym warunkom? Nam się zdaje, że nie.”

Korespondent *Dila* donosi z Wiednia o pewnych ustępstwach na rzecz narodowości ruskiej, omówionych i postanowionych jakoby podczas pobytu Namiestnika w Wiedniu. I tak od początku najbliższego roku szkolnego, 1893, będą otwarte czteroklasowe szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim przy seminarjach nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu, a przy seminarjum żeńskim we Lwowie żeńska czteroklasowa szkoła ćwiczeń. W Samborze powstała ma nowe seminarium nauczycielskie, które, pomimo ustroju utrakwistycznego, zachowa charakter ruski. Na założenie nowego gimnazjum ruskiego rząd godzi się jakoby w zasadzie, a tylko czekać będzie na przychylną temu zamiarowi propozycję ze strony Sejmu. Również godzi się rząd w zasadzie na utworzenie katedry historii ruskiej na uniwersytecie lwowskim. W dalszym ciągu donosi korespondent *Dila*, że na budynkach rządowych zaczęła powoli pojawiać się napisy i w języku ruskim, a nowe orły dla starostw w Galicji wschodniej

z napisami polskimi i ruskimi mają już być przygotowane. Zresztą wielu urzędników Rusinów, przeniesionych z motywów politycznych do Galicji zachodniej, ma wrócić na Ruś, a dwóch już miano tam nawet przenieść. Podajemy te szczegóły na odpowiedzialność korespondenta *Dila*.

Organ ks. Bismarcka rozpuścił wieść, iż minister finansów, Dr Miquel, znużył się swoim urzędem. *Hamb. Nachrichten* dodają przy tej sposobności, iż od dłuższego już czasu wyrażał się pomiędzy Drem Miquelem a kilku członkami ministerstwa oziębły stosunek, który przeniósł się ostatecznie w sfery gabinetowe. Drażliwy ten zatarg został pozornie złagodzony przez najświeższą audyencję Miquela u cesarza.

Dzienniki niemieckie bardzo żywo zajmują się obecnym stanowiskiem Polaków w Wielkopolsce. Dziennik *Post*, zaliczający pojedynczą wobec Polaków politykę rządu, zamieszcza artykuł, w którym między innymi powiedziano, że odbudowanie Polski będzie jednym z nielicznych środków, zdolnych stale osłabić Rosję. Już podczas wojny krymskiej mocarstwa zachodnie europejskie wpadły na ten pomysł, który obecnie daleko więcej jest uzasadniony. Polska ludność Austrii i Prus jest lojalna wobec państwa. Poparcie powstania polskiego, na wypadek wojny, doprowadziłoby do odbudowania Polski w jakiegokolwiek formie. Obecni przywódcy Polaków, pisze *Post*, z pewnością nie zamierzają odwdziżyć się odnośnym państwom za udzielone prawa, oderwaniem od nich ziem polskich, ale z czasem zapomnieć wolno Polakom o obowiązkach wdzięczności, zwłaszcza, że Polska byłaby nowym państwem katolickim. — Katolicka Polska znajduje sprzymierzeńca raczej w Austrii, niż w Niemczech, a gdyby interes dwóch tych państw stały się sprzecznymi, Polska we własnym interesie stanie po stronie Austrii. Interesa Polski i Austrii są identyczne, a interes Niemiec uciérpiałby przez wzrost potęgi Polski. Trudno więc zrozumieć, kończy *Post*, wróg politykę Niemiec względem Rosji.

Z innego stanowiska rozpisuje się *National Ztg* o Polakach, a daje jej do tego powód wystąpienie w Wiedniu posła Kozłowskiego, przy obradach nad traktatami handlowymi. Obawia się ona, aby Polacy pod panowaniem pruskim nie uzyskali podobnego stanowiska, co Polacy galicyjscy w Austrii. Tam bowiem są inne stosunki. Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie nie są jedynie zewnętrznie przyłączeniem i geograficznymi stosunkami od innych prowincji rozdzielonymi prowincjami, bez nich o trwałem posiadaniu całego wschodniego kraju nie mogłoby być mowy. Obok tego było Poznańskie już w wiekach średnich silne przez Niemców, zwłaszcza w miastach zamieszkałe, cały dzisiejszy polski stan średni zawdzięcza więc powstanie i rozwój opiece pruskich monarchów i pracy urzędników niemieckich. Gdyby polityka rządu pruskiego wobec Polaków była zawsze konsekwentna, toby tego polskiego stanu średniego nie było, byłby on niemieckim i to nie z powodu przymusu germanizacyjnego, lecz z powodu braku wszelkiego wewnętrznego stosunku pomiędzy szlachtą polską a szerszymi warstwami ludu polskiego i t. d. W końcu powiada autor: „Gdyby Polaków chciało zadowolić, według normy austriackiej, musiałoby im złożyć na łup drugą narodowość, tak samo, jak złożono w Galicji szlachtę polską Rusinów, a wiadomo, że druga ta narodowość to nie słowiański „narodek,” lecz są to Niemcy. Wobec Rosji także nie potrzeba schlebzać Polakom, bo oni sami będą pracować na rzecz Niemiec i trójprzymierza.

Na poniedziałekowym posiedzeniu Izby francuskiej deputowany Dreyfus interpelował o sytuacji marokańskiej. Interpelant zaznaczył, że nie myśli sprawie poruszonej nadawać zbyt wielkiego znaczenia, chciałby jednak poinformować się, jakich instrukcji udzielił rząd francuski swojemu reprezentantowi w Fezie. Minister spraw zagranicznych Ribot przedstawił w krótki sposób znane wypadki i zakończył jak następuje: „Statki francuskie oddane są do dyspozycji naszego marokańskiego reprezentanta; wysadaż one zbrojną załogę na ląd w razie, gdyby naszym poddanym groziło niebezpieczeństwo, albo gdyby wylądowały załogi stat-

ków innych mocarstw. Ostatnie wiadomości jednak brzmią wcale pomyślnie; jest nadzieja, że wszystko wróci do dawnego porządku i że Francja będzie mogła odwołać swoje okręty, które wysłane zostały na marokańskie wody jedynie dla ostrożności i obrony.” Kiedy dep. hr. Lanjinais chciał wywołać dyskusję o sprawie oazy Tuat, minister Ribot oświadczył, że wszystkie kroki rządowe, odnoszące się do Tuatu, mają czysto policyjną naturę i cechę.

Według depesz, otrzymanych z Konstantynopola przez dzienniki francuskie, rząd bułgarski, odebrałszy radę Porty, aby sam uznał niepełną poprawność swego postępowania w sprawie Chadourna, natychmiast w drodze pół-urzędowej zażądał opinii gabinetów wiedeńskiego, berlińskiego, londyńskiego i rzymskiego, które jednogłośnie oświadczyły, że według ich zdania należało istotnie przed wydaleniem korespondenta zawezwać współdziałania reprezentanta francuskiego. Skutkiem tego rząd bułgarski niebawem wręczy francuskiemu reprezentantowi w Zofii notę w odpowiednim duchu żądającą, poczem bezwzględnie nastąpi ponowne zawiązanie stosunków pomiędzy Francją a Bułgarią. Sprawa formalności przy wydaleniu załatwiona została już w roku 1882 między Portą a mocarstwami. Anglia i Austro-Węgry uznały prawo Porty wydalenia cudzoziemców po pewnym terminie od chwili zawiadomienia reprezentanta odfornego państwa; Francja zastrzegła sobie wówczas ostateczną decyzję. Dotychczas jednak nie przyszło wcale do nieporozumień z tego powodu i dlatego Francja nie okazuje skłonności do uregulowania tej sprawy w myśl życzeń Porty.

Rada państwa.

Ohlrmiją większość głosów przyjęła wczoraj Izba poselska traktaty handlowe z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcarią. Głosowanie nastąpiło po przemówieniu jeneralnych mówców Kaizla (przeciw) i Russa (za), oraz po przemówieniu referenta mniejszości Kleicza, który się oświadczył przeciw zawartej w traktacie włoskim klauzuli co do cła od wina, i referenta większości Hallwicha, który streścił wyniki dyskusji i polemizował głównie z wywodami posłów antysemitów.

Nie mogło ulegać wątpliwości, że traktaty przyjmie Izba znaczną większością głosów, ale jednak stwierdzenie wiążącego stosunku głosów budziło ogólny interes w Izbie. Głosowanie było imienne. — Najprzód głosowano nad traktatem Kaizla (przeciw) i Russa (za), oraz po przemówieniu referenta mniejszości Kleicza, który się oświadczył przeciw zawartej w traktacie włoskim klauzuli co do cła od wina, i referenta większości Hallwicha, który streścił wyniki dyskusji i polemizował głównie z wywodami posłów antysemitów.

Tak więc traktaty handlowe zostały przyjęte bez zmiany. Dyskusja nad niemi zajęła w Izbie siedm posiedzeń. Prócz referentów większości i mniejszości komisji, przemawiało w tej sprawie 2 ministrów i po 17 mównic za i przeciw traktatom. Doliczywszy do tego wczorajsze dwie mowy mówców jeneralnych i mowy końcowe obu referentów, okazało się, iż podczas dyskusji nad traktatami wypowiedziano 42 mowy. Z 34 posłów, z których 17 przemawiało za, a 17 przeciw traktatom, należało 7 do zjednoczonej lewicy niemieckiej, 6 do klubu konserwatywnego, dalej przemawiało 4 członków Koła polskiego, 3 członków klubu Coroniniego, 2 członków niemieckiej partii narodowej, 1 morawski Czech, 6 Młodoczych, 3 antysemitów i 2 posłów nienależących do żadnej frakcji parlamentarnej.

Po załatwieniu rezolucji, wniesionych przez komisję słów do traktatów, przejdzie Izba do obrad nad ustawą, dotyczącą reformy studiów prawniczych.

NAJMŁODSI.

(16) POWIEŚĆ

przez Adama Krechowieckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Po kilku takich scenach, zakończonych, jak zwykle, nerwowym atakiem, pan Roman postanowił milczeć i oddał rzeczywiście zaprzestali wszelkich usiłowań. Stracił ufnosć w skuteczność słów swoich i zamilkł, w niemem już nie naruszając spokoju pani Zenobii. Sam w całkowitem oddaniu się wychowaniu syna i w pracy umysłowej znalazł zapomnienie.

Administracja majątku szła za to coraz gorzej. Roman, w braku poparcia moralnego, którego snad konieczność potrzebował, z coraz większym przymusem i coraz niedbalej zajmował się interesami, a te z dniem każdym coraz się bardziej wylały.

Cały świat Romana zamknął się teraz w czterech ścianach biblioteki i pracowni, obok której parę wolnych pokoi zajmował Zygmunt z guwernerem.

Wychowanie tego syna oddał się on z niezmierzonym zapalem. Całe godziny spędzał z dzieckiem, usiłując badać jego skłonności, ciesząc się roz-

wojem umysłu i kierując go ku rzeczom najbardziej sobie drogim. Czytanie książek i rozmowa z dzieckiem stały się wyłącznym jego zajęciem. W miarę, jak Zygmunt dorastał, Roman wytworzył sobie własny system pedagogiczny, wedle którego syna wychowywać zamierzał. Pozostawiając guwernerowi nauki czyste szkolne, sam starał się umysł dziecka kształcić w rozmowach długich i poważnych. Zygmunt każde słowo ojca pochłaniał chętnie i każde z nich wybijało na jego duchowej istocie niezatarte piętno.

Były to może najszczęśliwsze lata w życiu Romana. W związku małżeńskim nie znalazłszy tego, czego się mógł być spodziewać, w pracy nad wychowaniem syna czerpał wszystkie rozkosze. Mały Zygmunt garnął się też do ojca całą duszą; jego słowa stały się dla niego wyrocznią, on sam ideałem wszystkiego, co dobre, piękne, szlachetne. Zwolna też wsiąkały w duszę dziecka te wszystkie przekonania i uczucia, jakie odywiał ojciec. Roman, chociaż czuł dobrze, ile mu zaszkodziła w życiu skłonność do marzytelstwa, owa mgła romantyczna, przysłaniająca praktyczne cele życia, roman, którą wszystko, na co patrzył, przedstawiało mu się nieraz w oświeceniu i barwach sztucznych, chociaż usiłował w rozmowach z synem zachować miarę i trzeźwość w poglądach, to wszakże nie zdołał zupełnie utaić i zatrzeć tego, co stanowiło wybitną cechę jego własnej moralnej istoty, a co wrażliwy umysł i serce dziecka chwyciły z niezmierzoną łatwością. W piętnastu latach Zygmunt, chociaż do nauk szkolnych nie bardzo się przykładał, obejmował umysłem daleko więcej,

a zwłaszcza pojmował lepiej to, co umiał, niż jego rówieśnicy. Czuł on też mimowolnie, że między nim a nimi jest wielka w rozumieniu rzeczy różnica, której sam określił nie umiał, a która objawiała się dojrzałym daleko na świat poglądem, wrażliwością nadmierną, uosobieniem bardziej poważnem.

Oprócz synów sąsiadów, którzy nieraz do Jurpola na czas dłuższy przybywali, najczęściej miał gościem był młody Jurek Sipajllo, rówieśnik Zygmunsa i jego najbliższy przyjaciel. Przyjaźń ta objawiała się w sposób dość dziwny. Zygmunt na każdym kroku i w każdym słowie Jurka widział telejąca w nim zawiść; sam zaś nie mógł się oprzeć poczuciu pewnej wyższości nad młodym Sipajllo, jakkolwiek syn okaskińskiego ekonoma zdolności miał wybitne i ową pamięć, którą nieraz zawstydział Zygmunsa. Wyższość ta polegała nie na sumie nabytych z książek wiadomości, lecz raczej na ich pojmoowaniu. Dla Jurka nauka była dotychczas niczem więcej, jak tylko zbiorem rozmaitych faktów, dat, cyfr i nazw, z których umysł jego żadnych jeszcze wniosków wyprowadzić nie umiał. Zygmunt czynił z nich rozmaite kombinacje, powtarzał czasem rzeczy zasłyszane od ojca, czasem jednak na tej podstawie własne wypowiedział zapatrywania. Jurek chlubił się tem, że umiał mnóstwo wierszy na pamięć, ale wygłosił ich nie potrafił nigdy tak jak Zygmunt, dla którego każde słowo wyczonej poezji miało swoje znaczenie, poruszało serce, wrażało się w duszę.

Dla obu zbliżała się teraz ważna chwila w życiu. Oddawna już pan Roman Czarnoszyński wi-

dział konieczność oddania syna do szkół publicznych. Zygmunt okazywał naturę miękka, zbyt wrażliwą, pozbawioną męskiego hartu; należało go koniecznie z domu oddalić, aby wśród obcych ludzi nabrał więcej samodzielności i siły. Ojciec czuł sam, że jest dla niego za słaby, pieszczoty zaś, których matka nie szczędziła jedyńskowi, tem fatalniej na uosobienie jego wpływały, że objawiały się wteży najsilniej, gdy ojciec albo nauczyciel wdał za koniecznie skarcić lub ukarać malca. Pani Zenobia stawała wówczas zawsze po stronie Zygmunsa, a ta, jak ją nazywała, „o brona” syna, zdawała się jej spełnieniem obowiązków matczyńskich i zaspakajała jej sumienie.

Przeciw oddaniu syna do szkół publicznych protestowała zrazu gorąco i skutecznie. Przez lat parę udawało się jej, nie argumentami, bo tych nie miała, lecz spazmatycznym łkaniem i objawami nieulennej rozpacz, niweczyć projektu wyjazdu. W końcu jednak perawazę meża przemogły i postanowiono stanowczo, że Zygmunt odwieziony zostanie do Odessy, oddany do liceum i umieszczony tam pod opieką p. Gruźewskiego, znanego powszechnie i wielce poważanego pedagoga.

Aby zaś Zygmunt nie czuł się zupełnie obcym, urządzono, że wraz z nim na koszie państwa Czarnoszyńskich umieszczony tam będzie Jurek Sipajllo. Odpowiadało to tradycjom obu rodzin. — Dziadek Jurka był od młodu przydany do uslug marszałka, p. Jędrzej również podróżował z Romanem Czarnoszyńskim, zanim objął czynności ekonomiczne w Oksaninie; było więc rzeczą zupełnie naturalną, aby teraz Jurek jechał do Odessy

z Zygmunsiem, tylko już nie w charakterze sługi, lecz towarzysza i szkolnego kolegi.

Propozycja ta, uczyniona w formie bardzo serdecznej, o ile uradowała p. Jędrzeja, o tyle oburzyła panią Natalię.

— Za nie nie pozwolę! — zawołała. — Oniby z Jurka lokajczuka swego zrobić chcieli! Za nie w świecie!

Pan Jędrzej poczerwieniał z gniewu. — Kobioto, bój się ty Boga! — krzyknął — albo ja cię nastraszę! Czyż my kiedy spodziewać się mogliśmy takiego zaszczutu? To, panie teo, dobrodziejstwo prawdziwe. I marnyż nie można było o takim wychowaniu syna. Pojedzie do Ades...

— Do Odessy — poprawiła pani Natalia. — Wszystkie równo! — krzyknął p. Jędrzej. — Pojedzie do Ades, skończy liceum, pojedzie do uniwersytetu, zostanie, proszę łaski, doktorem, albo inżynierem i będzie wraz z nami błogosławił zaszczyt państwa, dobrodziejów naszych.

Pani Natalia ruszyła ramionami z niecierpliwością.

— Nie gadałbyś o dobrodziejach — rzekła — a więcej dbał o własną godność.

— Cicho, z tą głupią godnością! — wrzasnął p. Jędrzej — niech ją jasne pioruny biją!

I skończył dyskusję swoim zwyczajem, wychodząc zamasyścić do pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

+ (259)

Za duszę s. p.

Andrzeja i Heleny z Rzesińskich Rydzowskich

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów

we czwartek dnia 21 stycznia b. r. o godz. 9 zrana.

+

Za duszę s. p.

Macieja Józefa Brodowicza,

Doktora Medycyny,

b. Profesora i Dziekana Wydziału Lekar. w Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz b. Rektora tegoż Uniw.,

b. Komisarza rząd. Instytutów Naukowych za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, itd. itd.

urodzonego w dniu 24 lutego 1790 r., zmarłego w dniu 22 stycznia 1888 r.,

odprawi się

jako w siódmą rocznicę jego zgonu

Msza święta

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 22 stycznia b. r. o godz. 10 rano.

Gorzelnik zarazem chmielarz

posiadający teoretyczną i praktyczną wykształcenie w obydwoch zawodach, poszukuje odpowiedniej posady. Laskawa oferta pod lit. **K. W.** poście resztant **Tycyn.** (265)

Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarnety, flety, oraz wszelkie instrumenty forte — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntgasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (253-1)

Młody człowiek

kawaler, obznajomiony z gospodarstwem rolniczym również z buchalterją, mogący w każdej gałęzi przemysłu lub handlu prowadzić księgi handlowe jakoteż rachunkowość gospodarską — pragnie zmienić dotychczasową posadę i przenieść się do Galicji zachodniej. — Ktoby więc z Wielmożnych panów obywateli raczył mu udzielić posadę, zechce zawiadomić go pod adresem: **„Prus-Nagody“** poście resztant **Zaleszczyki.** — Posadę objąć może od 1go kwietnia lub 1go lipca b. r. (245-4-4)

Biuro Świdarskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę**, a mianowicie: karbowych, połowych, tornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszymi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (176-25)

NA ZIME!

ZIÓŁKA PIERŚIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (182-22)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincję o 10 centów więcej.

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy

profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniający nerwy

szczególnie w osłabieniu, bicia serca, uczucia bojaźni, duszności, bezsenności, nerwowem rozdrażnieniu itp., we fi. po złr. 2, 3-50, 6-50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żółdki prawdziwe **kapłuszki żółdowe św. Jakóba** fi. po 60 cent. i 1 złr. 20 cent. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze aust. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem“, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolasscha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczących aptekach państwa austriackiego. (347-29-31)

Łatwy poboczny zarobek.

Bardzo wiele pieniędzy można zarobić teraz na giełdzie także małym kapitałem. Dysponent pierwszorzędnego domu bankowego, który osiągnął znaczne korzyści przez swoje bardzo dobre informacje, udziela za małym udziałem zysku prywatnym pod najcięższą dyskrecją rad i wyjaśnień o spekulacjach przynosiących korzyści. Tenże jest w ścisłym związku z plutokracją finansową. — Nie bezimiennie oferty pod: „Sichere Spekulation“ przyjmują biuro ogłoszeń **Heinrich Schalek, Wien.** (147-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

PACIERZ

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej,

zastosowane do potrzeb parafialnych przez **X. Fr. S.**

wyszedł świeżo w **czwartem**, poprawnem wydaniu z 2ma obrazkami

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w **Krakowie.** (197-5-6)

Cena egz. 2 centy, setki złr. 1.50.

PIERWSZY W KRAKOWIE

Zakład reparacyjny

pod firmą „**IRYS**“

otwartym został z dniem 1 stycznia 1892 r. przy ul. Dolnych Młynów Nr. 25 w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że w moim zakładzie reparacyjnym pod firmą „Irys“, przyjmuję się do odnowienia bielizny damskiej, męskiej, (za nowy gors i oświecki do kosztu max. 50 ct.), przerabiania i odnowienie wszelkich strojów damskich, pranie i farbowanie wszelkich materij wełnianych, odnawianie aparatów kościelnych oraz przenoszenie na inne materje wszelkich haftów tak kolorowych jak i złotych, reparacje dywanów, gobelinów, pasów sukien itd.; również urządzałam **pracownie strojów damskich**, ubrań dzieciennych, pikowania kołder bielizny damskiej i męskiej, oraz wszelkich robót wełnanych w zakres haftów.

Ceny możliwie najniższe.

Będąc sama praktycznie i specjalnie uzdolnioną, oraz mając do pomocy zdolne pracownice, mam nadzieję, że potrafię sobie zasłużyć na zaufanie Szan. Publiczności. (212-2-3)

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** (265-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179-10)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu złotego 30 cent.

Do sprzedania:

piękne futro męskie (szopy amerykańskie) prawie nowe, płaszcz gumowy, portiere wełniane, garnitur wycielany i ogrodowy, pułki dębowe na książki, pułka orzechowa na auty, chaise-longue, znaczna ilość przedmiotów galanterijnych, ramy do fotografii, oleodruki i t. p. przy ul. Studenckiej pod Nr. 7, I. piętro, od godz. 10. 2 i od 5-6 oprócz świąt. — **Tamże serwis stołowy** nowy, na 12 osób i zastawy do okien. — Jest także pokój do wynajęcia. (2782-11)

Fabryka

sumienych

holenderskich

likierów.

SKŁAD FABRYCZNY

W WIEDNIU,

1, Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności także u nas nabyć likier prawdziwy także u znanych dystrybutorów, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likier wyrażają się tylko w Amsterdamie, oprócz tego w Amsterdamie nie posiadamy fabryki ani w Austrii-Węgzech, ani gdzie indziej.

WIEDNIA

1, Kohlmarkt Nr. 4.

38-7-1

Owoce południowe.

J. TREUSCH, FIUME,

jen. zastępca Vasta & Guerrea, Catania,

rozsyła oplatnie za zaliczką paczkę pocztową wyborowych najlepszych:

36 cytryn lub 27 pomarańczy . . . złr. 1-50

48 mandarynek **Paterno** . . . 2-20

36/40 mandarynek „**Giganti**“ . . . 2-40

ok. 3 ko świeżych **karaczochów** . . . 2-50

Scampi smażone i wszelkie rodzaje suszonych **owoców południowych** w najlepszym gatunku i najtaniej, kawę, ryż, koniak, rum, herbaciznę, wina dalmatyńskie, makaron. (33-10-15)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDA

czernidło na buty

w **Wiedniu**

(fabryka założona 1835 r.)

To czernidło bez oleju w tryolejowego nadaje łatwo ciemnotrawą połysk i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[96-38-52]

Drezno. Kr. Konserwatorium Muzyczne i Teatr.

Dnia 1 kwietnia nowy kurs; przyjęcie także w innym czasie. 45 działów naukowych, 765 uczniów (1890/91), 87 nauczycieli, między nimi **Doering, Draeske, Gruetzmacher, Jensen, Krantz, Rappoldi, Scharfe, Senff-Georgi, panna Orgeni, pani Otto Alvsleben, pani Rappoldi-Kahner.** Prospekt i spis nauczycieli wysyła

(276)

Prof. **KRANTZ**, dyrektor.

MAGGI **przyprawę do rosółu** w znakomitym gatunku

poleca **JAN MIKA** w Krakowie. (225)

Radomski i Zaduwowski

w **KRAKOWIE** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 59,

polecają (213-2-52)

swój skład maszyn do szycia i pracownię mechaniczną.

Sprzedają na raty tygodniowo po 1 złr., miesięczne po 4 złr., za gotówkę o 10% taniej. — Gwarancja 5 lat.

Dla Kółek rolniczych oraz Zakładów wojskowych, naukowych i dobroczynnych znaczny rabat.

Za naprawione u nas maszyny dajemy odpowiednią gwarancję.

Wyśmienity BULION wołyński, funt 2 złr.

OSOBLIWY BULION WŁASNEGO WYROBU

z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity Pasztecik z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęśiej, 1 funt złr. 1-50,

ORAZ

wszelką dziczyznę

w całości i na części, poleca

KAROL KNORECKI I SPÓŁKA

pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w **Krakowie** przy ulicy Floryańskiej Nr. 23.

Cenniki na żądanie franco. (2818-14-15)

Nowo założony handel

ALEKSANDRA MERCA

w **Krakowie**, ul. Szewska L. 8,

poleca:

Towary kolonialne, Herbaty chińskie i rosyjskie, Świece stołowe i kościelne, Delikatesy z mięsa i ryb, Biskwopy angielskie i łakocie, Likieri, wódki i krajowe i zagraniczne, Koniak francuski, Wina węgierskie i austriackie, Wina zagraniczne, Wędliny westfalskie i krajowe. (219-2-4)

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego.

Wielka praska loterya. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

100.000 złr.

LOSY po 1 złr. polecają w **KRAKOWIE:** A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Z. Gleitzmann, J. Altstüdtler, Stradom Nr. 17, A. Eibenschütz, St. Feintuch. (155-6)

Najlepsze grzyby jadalne

ze zbioru 1890 r. 1 złr. 10 ct., 1891 r. 2 złr. za kilo; przy zakupie 5 kilo oplatnie; **kapusze kiszona** bardzo tanio koszt od 30 kilo wyżej

poleca

Sam. Lederer, Neumark, Böhmerwald. (271-3-5)

Handel Karola Laura

w Nowym Targu

założony w roku 1850, jest wraz z domem lub bez domu z wolnej ręki do sprzedania. (258-2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze skutecznie to najtaniej przez (175-57)

Centralne Biuro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 11.

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i ochodół względnie wzmacniającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cent., pocztą 20 cent. więcej.

Wszystkie części opakowania mają wyrażony obok urzędowo złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austrii-Węgier.

Tamże jest również do nabycia: **Prażka uniwersalna maść domowa.** Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyciszenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa przez tego jako środek usmierzający ból i rozchodzący się. (172-41-52)

Słoić po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystkie części opakowania mają wyrażony obok urzędowo złożony znak ochronny.

GLÓWNY SKŁAD ma

B. Fragner w Pradze,

Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.

Codzienna wysyłka pocztowa.

Rozbieganie niepodobne!

Końskie wędzida bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzida zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanymi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelhaus w Wiedniu, I, Graben 13.**

Poszukuje się odprzedających. (2623-24-30)

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się usilnie **Dra Hildegarda** c. k. wył. uprz. elektryczny przyrząd „**Kratophor**“ do ujęcia samemu przeciw **zniszczonemu ustrojowi nerwowemu i seksualnemu.**

Można go wygodnie w kieszeni nosić. Odznaczony wieli medalami. Patent we wszystkich państwach. Ilustr. prospektu darmo. W kopercie za markę 10 cent.

Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18. (60-9)

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne**, złożone z czterech części:

- X. Martinow T. J.**
- O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickim.**
- X. Gagarin T. J.**
- Listy do księcia A. Wołkońskiego.**
- Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosji.**
- X. Dr. W. Smoczyński**
- Trzy uwagi.**

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napiisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Dostać można w księgarniach, u autora w **Tenczynku**, poczta **Krzeszowice**, — oraz w **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

wydanie Drukarni „Czasu“,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** — oraz w biurze Drukarni „Czasu.“

Cena 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Francuzka (bonne supérieure), **poszukuje posady** (w mieście). (250-3-3)

Mme Stéphanie, Kraków ul. Długa 7.

Konkurs. (222-2-3)

L. 136.

Rozpisany konkurs z dnia 3 listopada 1891 r. L. 3591 na **posadę sekretarza Magistratu miasta Żółkwi** przedłuża się do 20 lutego 1892 r.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść swoje podania **najpóźniej do 20 lutego 1892 r.** do prezydium Magistratu.

Do podania należy dołączyć następujące allegata:

- dowody kwalifikacji ustawą do objęcia tej posady przepisane,
- wykazanie się z dotychczasowego zatrudnienia i
- obowiązanie się do wyłączenia poświęcenia się służbie antonimicznej.

Emerytowani urzędnicy konceptowi lub ukonczeni jurysci będą mieli pierwszeństwo.

Rozpisana płać — jest na pierwszy rok przewidywana płać 900 złr. rocznie i ma być objęta natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu — następnie po stabilizacji kandydata płać wynosić będzie rocznie 1000 złr. z trzema pięciocentami po 100 złr. w. a. i prawem do emerytury.

Magistrat król. miasta Żółkwi,

dnia 13 stycznia 1892 r.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórze):		
5-00 rano pociąg osobowy z Podgórze-Płaszowa		
5-14 „ „ „ z Podgórze-Bonarki		
5-05 po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]		do Oświęcimia, do Wiednia,
5-27 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa		
5-46 „ „ „ z Podgórze-Bonarki		
9-00 rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]		do Bielska, Żywca, Zwardonia,
9-19 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa		Wiednia, Budapesztu, N. Sącz, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9-40 „ „ „ z Podgórze-Bonarki		
9-50 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]		do Żywca, do Mszany dolnej,
4-44 „ „ „ z Podgórze-Płaszowa		
4-56 „ „ „ z Podgórze-Bonarki		
5-55 wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]		do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja,
7-16 „ „ „ osobowy z Podgórze-Płaszowa		
7-37 „ „ „ z Podgórze-Bonarki		
Przyjazd do Krakowa (Podgórze):		
5-26 rano pociąg osobowy do Podgórze-Płaszowa		
5-41 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa		ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza,
6-02 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]		
6-14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]		
9-06 przed południem pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki		z Żywca, z Mszany dolnej,
9-18 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa		
10-02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki		
10-15 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa		z Wiednia, z Oświęcimia,
10-37 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]		
10-58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]		
3-38 po południu pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki		z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącz,
3-59 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa		
4-12 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Północna]		
8-12 wieczór pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki		
8-28 „ „ „ do Podgórze-Płaszowa		z Oświęcimia,
9-20 „ „ „ pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Lud.]		

Odjazd z Tarnowa:

4-30 rano pociąg mieszany do Orłowa, Koszy, Suchy, Żywca.

9-41 „ „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.

1-27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10-56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.

7-24 wieczór pociąg osobowy z Koszy, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

11-59 w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formie kieszonkowej nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacjach c. k. austriackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2611-53-]

Do dzisiejszego Nr. dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **„Cennik wszelkich nasion, wysadków roślinnych, storczyków, palm, kwiatów doniczkowych, krzewów, drzew ozdobnych i owocowych, róż i t. p. jakie są do nabycia w zakładzie ogrodniczo-handlowym Jakóba Tenglera w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej L. 54.**

Rządca Drukarni **ref. Zakociniński.**

Od Administracji „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieło Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadwyżką tania cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłana wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyła odwrotną pocztą nastąpi.

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorów dzieciennych, — wyuczam z wszelką dokładnością.

Uczennice zamiejscowe znajdują u mnie umieszczenie i opiekę.

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. (217-3-6)

E. Łatkiewiczowa

w **Krakowie**, ul. Wiślna L. 4, I. piętro.

Ekonom mogący się wykazać doświadczeniem, poszukuje posady. Blizszej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Horzowiec**, poczta Niżankowice. (254-3-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kureza, porażenie, hysteryę), jakoteż atoniją i otępienie zapadłą mięsienią (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarek przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (174-47-60)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-154)

EMIL WEINER, Wien, I, Salzthorgasse 4.

Podróżnego

dla Galicji i Bukowiny, dobrze wprowadzonego we fabrykach i u gospodarzy wiejskich, poszukuje natychmiast do angażowania za stałą pensją pewien dawny handel technicznych wyrobów gumowych. Obowiązki z tym rodzajem handlu, mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem dotychczasowej czynności przyjmują **Rudolf Mosse w Wiedniu**, pod lit. „**G. 940**.“ (150-2-2)

ZYSKOWNY ZARÓBEK.

Rzetelnych i zdolnych agentów

przyjmuje pod bardzo korzystnymi warunkami we wszystkich miejscowościach znaczna firma bankowa dla sprzedaży w Austrii prawie dozwolonych papierów państwowych i losów. Przy małym tylko załozie można zarobić miesięcznie **150 — 200 złr** Oferty pod „**N. 912**“ przyjmują **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (145-3-3)